

Słuszne, ale nudne

Ludwik Hieronim Morstin: „Mikolaj Kopernik“. Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria: Maryna Broniewska. Scenografia: Andrzej Cybulski. Muzyka: Stefan Sutkowski. Premiera w teatrze „Widziadło“ w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

ZAMIERZENIE teatru „Widziadło“ było ambitne i w zasadzie słuszne: pokazać u progu Roku Kopernikowskiego młodzieży widowski o wielkim polskim astronomie, co „wstrzymał słońce i ruszył ziemię“. Posłużyła temu celowi inscenizacja sztuki L. H. Morstina, przerobionej kiedyś, jeszcze przed wojną, z powieści „Kłos Panny“.

Widziałem to przedstawienie na dziedzińcu starej Biblioteki Jagiellońskiej. Na tle cudownej scenerii historycznej budowli udało się twórcom tego spektaklu stworzyć nastrój, który zadecydował o sukcesie przedstawienia. Kiedy Kopernik stanął na ganku, oparty na autentycznym astrolabium Marcina Bylicy, wrażenie było rzeczywiście niezwykłe. Wydawało się, że ożyły dawne dzieje. Później przedstawienie „Kopernika“ z Leopoldem Kielanowskim w roli tytułowej, odniosło duże sukcesy za granicą: w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i na Węgrzech.

Niestety nie można tego powiedzieć o nowej próbie ukazania sztuki Morstina. Przedstawienie jest nudne, dłuży się, nie ma tempa, ani rytmu. Grane jest słabo. Jedynie Gabriel Nehrebecki w roli Kopernika i Stanisław Michałik, jako Wojciech z Brudzewa tworzą żywsze postacie. Język sztuki jest za trudny dla współczesnej młodzieży, za dużo w nim łaciny, za mało dynamiki. Całość pozbawiona prawie całkowicie akcji jest tylko ciągiem żywych obrazów z życia Kopernika.

Najcenniejszą częścią przedstawienia jest scenografia Andrzeja Cybulskiego, ostatnia praca tego talentowanego, przedwcześnie zmarłego artysty. Ale to za mało, aby zapewnić spektaklowi sukces. Szkoda zmarnowanego wysiłku teatru, szkoda dobrego tematu. Warto iść po tej drodze, ale trzeba dawać dzieciom i młodzieży przedstawienia znacznie lepsze, ciekawsze, żywsze. Jest to bowiem widz nie mniej, lecz bardziej wymagający i krytyczny od dorosłych i nie należy lekceważyć jego ocen, nawet jeśli nie ukazują się w druku.